

Wystawa o epoce wikingów — Nowy Jork i Londyn 1980 — w zwierciadle swojej publikacji*

Wystawę „The Vikings” prezentowano w pierw w lipcu 1980 r. w Londynie w British Museum, potem przewieziono ją jesienią do Nowego Jorku, do Metropolitan Museum of Art. Ekspozycja ta stała się wydarzeniem w życiu kulturalnym obu krajów. Po pierwsze ze względu na szczególnie chwytliwą tematykę, po wtóre — z uwagi na zebrane eksponaty. Wystawa ta powstała dzięki szerokiej współpracy przeróżnych instytucji. Eksponaty zostały wypożyczone przez 45 muzeów ze wszystkich krajów skandynawskich (Szwecja, Dania, Norwegia, Finlandia, Islandia, a także Wyspy Owcze), z Wysp Brytyjskich (Anglia, Irlandia, Szkocja, Walia, wyspa Man) oraz z Republiki Federalnej Niemiec (Schleswig-Holstein Landesmuseum). Wystawa zgromadziła 543 obiekty oraz cztery duże repliki drewniane: statku z Gokstad, sań i wozu z Oseberg oraz portalu kościoła w Urnes. Ekspozycje podzielono na jedenaście działów tematycznych: I. Okręty i morze, II. Dom w Hedeby, III. Dom i mieszkanie, IV. Śmierć i bogowie pogańscy, V. Wikingowie i kobieta wikingowska, VI. Skarby wikingów, VII. Handel i rozbój, VIII. Rzemieślnik, IX. Królowie, monety, narzędzia rolnicze, X. Sztuka i ornament, XI. Chrześcijaństwo.

W tym samym czasie, od maja do lipca 1980 r., w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie pokazywano analogiczną wystawę pt. „Wikingowie”. Eksponaty w liczbie 125 zostały dostarczone przez Statens Historiska Museet w Sztokholmie. Ilustrowała ona okres wikingowski na podstawie zabytków pochodzących ze Szwecji, a większość eksponatów stanowiła biżuteria i ozdoby.

Polskiej wystawy nie upamiętniono w druku tak okazałe jak ekspozycję anglosaską. Porównanie ich obu świadczy w sposób oczywisty, że ta ostatnia była przedsięwzięciem w skali światowej. Trudno przypuszczać, aby w najbliższych dziesięcioleciach udało się ponownie zgromadzić wszystkie te rozproszone zabytki w jednym miejscu. Z tej też przyczyny organizatorzy postanowili jej poświęcić bogato ilustrowaną publikację o charakterze popularnonaukowym. Wstęp, pióra Davida M. Wilsona, dyrektora British Museum, a także znawcy sztuki wikingowskiej i autora licznych prac dotyczących kultury materialnej wczesnośredniowiecznych Skandynawów, przedstawia założenia programowe wystawy.

W obiegowych opiniach ocenia się wikingów raczej jednostronnie przez pryzmat opisów kronikarzy, których stosunek do Normanów najlepiej ilustrują słowa modlitwy: *a furore Normannorum libera nos, Domine*. Celem wystawy miało być natomiast danie obrazu wyważonego, w którym znajduje się miejsce dla wikinga — bezwzględnie rabusia płądrującego bogate a bezbronne klasztory, a z drugiej strony dla wikinga — mieszkańca północnej Europy, zmagającego się na co dzień z surową i nieprzyjazną przyrodą.

Autorzy wystawy i publikacji położyli silny nacisk na przedstawienie rodzimego, skandynawskiego podłoża zjawiska zwanego wyprawami wikingów. Wyprawy były wynikiem procesów wewnętrznych prowadzących do ukształtowania się wczesnofeudalnych monarchii skandynawskich, które znalazły swą ideologiczną podbudowę w religii chrześcijańskiej. Wraz z utrwaleniem się tych młodych państwowości w końcu XI w. wyprawy wikingów kończą się.

Układ książki różni się nieco od układu samej ekspozycji, ale zakres tematyczny i podział problemowy jest w zasadzie identyczny. Książkę zaopatrzone w krótką bibliografię prac poświęconych różnym aspektom działalności wikingów i w zestawienie zabytków pokazanych na wystawie. Na pochwałę zasługuje szata graficzna. Wspaniałe są barwne zdjęcia zlotnictwa wikingowskiego. Znaczne powiększenia umożliwiają poznanie wysoce precyzyjnej techniki wykonania.

Rozdział I, «Introduction and the Scandinavian background», przedstawia wyprawy wikingowskie z perspektywy skandynawskiej, a to powoduje pewne naruszenie proporcji historycznych. Najazdy stały się w tym ujęciu ubocznym aspektem działalności, którą podejmowali mieszkańcy Skandynawii. Warunki naturalne Europy północnej zmuszały ludność do rozwoju żeglugi, gdyż ten środek komunikacji był najprostszym i najszybszym. Szczególnie wyraźnie widać to na przykładzie Norwegii, gdzie głęboko wcinające się w ląd fiordy i nieprzystępne góry znacznie utrudniały komunikację lądową. Niedostatek ziemi uprawnej, w połączeniu z ówczesnym poziomem techniki rolnej, przyczyniał się do względnego przeludnienia.

Autorzy zwracają uwagę, wbrew utartym poglądom, że Skandynawia nie weszła w orbitę oddziaływania zachodniej

* James Graham-Campbell, Dafydd Kidd, *The Vikings. The British Museum and The Metropolitan Museum of Art. New York and London 1980, ss. 200 + 80 ilustr. barwnych i 40 czarno-białych.*

Europy dopiero z rozpoczęciem najazdów wikingów. Archeologia dostarcza dowodów na kontakty handlowe Skandynawii z imperium rzymskim w ciągu pierwszych wieków naszej ery. Do Skandynawii napływały przede wszystkim przedmioty zbytku oraz broń, otrzymywane zapewne w zamian za niewolników i futra.

Rozdział II, «Ships and the sea», poświęcono budownictwu okrętowemu Skandynawów, które umożliwiło im tak błyskotliwe sukcesy. Autorzy analizują znane egzemplarze szkutnictwa skandynawskiego: statki z Gokstad, Oseberg i Skuldelev. Wyprawy umożliwiły udoskonalenie budowy okrętów. Wcześniejsze etapy można śledzić przede wszystkim na podstawie rysunków na skałach, ale nie da się jeszcze nakreślić linii rozwojowej. Nie wiadomo, kiedy Skandynawowie zaczęli używać żagla. Datowanie tego faktu na VII w. n. e. to tylko hipoteza, chociaż prawdopodobna. Statki wikingów charakteryzowały się bardzo małym zanurzeniem, co pozwoliło na docieranie wysoko w górę rzek i atakowanie ośrodków położonych daleko od wybrzeża. Największym czynnikiem zaskoczenia dla chrześcijańskich krajów Europy było samo posługiwanie się okrętami. Jeśli jesteśmy pełni podziwu dla poziomu korabnictwa Skandynawów, to cóż dopiero musieli myśleć mieszkańcy Wysp Brytyjskich, gdzie flota zaczęła powstawać za panowania króla Alfreda Wielkiego pod koniec IX w., w czasie jego walk z wikingami duńskimi? Nie należy zapominać, że żeglowanie wymagało wiele odwagi. Wikingowie nie dysponowali przyrządami nawigacyjnymi, a rejs z Norwegii do Islandii czy z Islandii na Grenlandię wymagał odcierania się od lądu i zdania się na zawodną klimatycznie obserwację astronomiczną.

W rozdziale III, «Traders and looters», przedstawiono znaczenie handlu w przedsięwzięciach wikingów. Kolejna to próba „innego” spojrzenia na wikingów, udowodnienia, że ich rabunki i grabieżcze najazdy były epizodem w porównaniu z działalnością handlową. W Skandynawii znaleziono minimalną liczbę monet anglosaskich i frankijskich pochodzących z IX w. Oznacza to, że ogromne masy pieniądza, otrzymywane przez wikingów w licznych okupach typu ‘*danegeld*’, były wydawane na zachodzie Europy, a do Skandynawii trafiały wyroby gotowe. Również srebrny złom znajdujący się w skarbach monet dostarcza dowodu na rozwój handlu. Mnóstwo srebrnych monet arabskich występujących w skarbach okresu wikingów to też rezultat wymiany handlowej, tym razem ze Wschodem. Liczne ozdoby pochodzące z tego okresu pozwalają niekiedy określić sposób ich otrzymania. Najpewniej z grabieży pochodzą przedmioty kultu chrześcijańskiego adaptowane w Skandynawii jako ozdoby, np. jako części naszyjników. Obiekty takie są stosunkowo nieliczne. Większość biżuterii trafiała do Skandynawii drogą wymiany.

W dalszym ciągu przedstawiono ośrodki handlu, stąd krótkie charakterystyki Birki, Hedeby i Kaupang oraz ukazanie szlaków handlowych łączących Skandynawię z arabskim Wschodem. Znalazła tu poparcie hipoteza, że ustanie dopływu monet arabskich do Skandynawii w końcu X w. spowodowało nową falę najazdów wikingów na Europę Zachodnią w celu zdobycia brakującego kruszcu. Na podkreślenie zasługuje wyważone stanowisko wobec roli Normanów w genezie państw słowiańskich. Autorzy wystawy i książki wyraźnie odcięli się od teorii normańskiej, mówiąc tylko o kontaktach dynastycznych i faktoriach kupców skandynawskich w większych miastach ruskich. Podkreślono za to, że Skandynawowie szybko asymilowali się z miejscową ludnością,

a ich rola sprowadzała się do stymulowania rozwoju miejscowego handlu.

Rozdział IV, «Viking settlement», przedstawia pokrótce osadnictwo, którego cechą charakterystyczną były osady ednodworcze. Jedynie w Danii stwierdzono występowanie wsi jako jednostki osadniczej. Gospodarstwa dążyły do pełnej samowystarczalności w produkcji roślinnej i zwierzęcej, a także wyrobów rzemiosła. Warunki klimatyczne i terenowe różnicowały charakter osadnictwa, a także wywoływały różnorodne przyczyny emigracji. Norwegowie odkryli i skolonizowali Islandię, potem Grenlandię, stąd zaś dotarli do Ameryki Północnej. Autorzy opowiedzieli się za lokalizacją Winlaudu w L’Anse-aux-Meadows na Nowej Funlandii. Jeszcze przed rozpoczęciem wypraw wikingów Norwegowie osiedlali się na Wyspach Owczych i na archipelagach otaczających Wyspy Brytyjskie: Orkadach, Szetlandach i Hebrydach, później na północnych i zachodnich wybrzeżach Szkocji, w Irlandii i na wyspie Man. Duńczycy osiedlali się w państwach anglosaskich – Nortumbrii, Anglii Wschodniej (East Anglia) i wschodniej Mercji, na początku X w. otrzymali w leano Normandię. Autorzy poruszyli problem wielkości osadnictwa duńskiego w Anglii. Przyjęli oni szybką asymilację i chrystianizację Duńczyków w tym kraju, ale mimo to opowiedzieli się za tezą, zresztą powszechnie panującą w historiografii brytyjskiej, o masowym, chłopskim charakterze osadnictwa duńskiego.

Rozdziały V – «House and home», VII – «Viking dress» i IX – «Viking crafts», poświęcono przedstawieniu życia codziennego wikingów w Skandynawii. Znany je stosunkowo dobrze, przede wszystkim dzięki źródłom archeologicznym. Przekazy źródeł pisanych – sag dają tylko materiał uzupełniający. Dzięki wykopaliskom w Hedeby i w Jarlslof na Szetlandach poznano technikę budowy domów, stosowane materiały, a także typowe wyposażenie domu wikingów. Utensylia domowe wykonywano z drewna, rogu, kości zwierzęcych. Specjalnością Norwegów były naczynia ze sea-tytu, eksportowane także na inne obszary. Skandynawowie tylko w niewielkim stopniu rozwinęli garncarstwo; wiele naczyń glinianych sprowadzali z krajów słowiańskich. W okresie wikingów coraz większe znaczenie zyskiwała produkcja żelaza z rud darniowych, na potrzeby rodzinnej wytwórczości. Stąd duży prestiż społeczny zawodu kowala. Co prawda broń wytwarzana w Skandynawii była niskiej jakości – lepszą należało importować z Nadrenii.

Wikingowie lubowali się w strojach i ozdobach. Mężczyźni nosili się zbytkowniej niż kobiety. Sprawy te omówiono w rozdziale X – «The jeweller’s craft». Technika produkcji stała na wysokim poziomie. Skandynawowie znali technikę inkrustacji srebrem, granulacji i filigranu. Nasza znajomość wyrobów skandynawskiego rzemiosła artystycznego jest znacznie zubożona, ponieważ najpopularniejszym tworzywem rzemieślników było drewno, zaś wyroby drewniane zachowały się tylko nielicznie, dzięki szczególnym właściwościom ziemi, w której spoczywały (np. statek i wyposażenie pochówku z Oseberg). Ówczesni Skandynawowie nie uprawiali „szuki dla sztuki”. Ich twórczość artystyczna miała nierozdzielny związek z życiem codziennym; wszystkie przedmioty i narzędzia ozdabiano bogatym ornamentem.

W rozdziale XI, «Art and ornament», mówi się, że źródła sztuki okresu wikingów należy szukać w późnorzymskiej sztuce prowincjonalnej, po odrzuceniu jej elementów naturalistycznych. Skandynawowie czuli szczególne upodobanie

nie do stylizowanego ornamentu zwierzęcego, a zwłaszcza do tzw. motywu „chwytającej bestii”. Od XI w. w sztuce wikingów zaznacza się wpływ sztuki chrześcijańskiej, w stylu 'Ringerike', pojawia się motyw liścia akantu. Wraz z wprowadzeniem i utrwaleniem się chrześcijaństwa w Skandynawii ostatni styl sztuki wikingów, Urnes, zostaje wyparty przez sztukę romańską.

Rozdziały: VI – «Death and pagan goods» oraz XII – «The coming of Christianity» poświęcono przedstawieniu religii skandynawskiej i przyjmowaniu chrześcijaństwa. Recepcja nowej religii była bardzo rozciągnięta w czasie, gdyż Skandynawowie już od IX w. stykali się z chrześcijanami, czy to u siebie – np. z kupcami w Hedeby, czy dzięki posiadaniu chrześcijańskich niewolników, czy też przez kontakty z kupcami zachodnioeuropejskimi w krajach chrześcijańskich. Wielu wikingów przyjmowało tzw. prima signatio, czyli poddawało się przeżegnaniu znakiem krzyża, co dla chrześcijan było warunkiem utrzymywania jakichkolwiek stosunków z poganinem. Liczne rzeźby kamienne z Wysp Brytyjskich dostarczają dowodów na koegzystencję obu religii, np. krzyż z Andreas (wyspa Man), na którym przedstawiono scenę z Ragnarök – wilka Fenrira pożerającego Odyna, czy też krzyż z Middleton (w hrabstwie Yorkshire), gdzie odnaleziono pochówek wikinga w pełnym rynsztunku bojowym. Matryce do wykonywania odlewów amuletów, na których obok siebie występują młot Thora i krzyż, również dowodzą współistnienia starych i nowych wierzeń. To zjawisko znajduje wyjaśnienie w politeistycznym charakterze pogańskich kultów skandynawskich. Stąd też przyjęcie nowego boga do istniejącego już panteonu nie natrafiało na większe opory, natomiast wyparcie starych bogów było procesem długotrwałym. O pełnej chrystianizacji Skandynawii, a i to czysto formalnej, można mówić dopiero w XI w. Wikingowie nie byli z zasady wrogo nastawieni do chrześcijaństwa, jak

to starali się przedstawić ówcześni kronikarze, zazwyczaj duchowni. Po prostu nie przyjmowali sankcji rytualnej, która chroniła kościoły i klasztory.

Rozdział VIII „Kings and coinage” zasługuje na szczególne omówienie. Nie chodzi przy tym o przedstawienie źródeł i charakteru władzy królewskiej w Skandynawii, lecz o mennictwo wikingów. Problem ten zazwyczaj bywa pomijany w opracowaniach dotyczących wikingów. Przy badaniu ich najazdów nie docenia się źródeł numizmatycznych, a przecież analiza wikingów monet z obszaru anglosaskiego dostarcza istotnych uzupełnień do chronologii panowania w Yorku kolejnych królów – wikingów norweskich z Irlandii. W jeszcze większym stopniu monety są nieocenione dla poznania kultury duchowej Skandynawów. Trzeba podkreślić, że zbyt mało uwypuklono w księdze fakt, iż monety wikingów to właściwie jedyne znane nam monety bite przez pogan. Ich istnienie dowodzi handlowych, a więc pokojowych kontaktów z chrześcijanami. Przedstawienia na tych monetach są kolejnym świadectwem współżycia wierzeń pogańskich i chrześcijańskich. Znane są np. monety z pierwszej ćwierci X w. z Yorku, zwane od tekstu inskrypcji „monetami św. Piotra”, z wyobrażeniem miecza i młota Thora. Podobne są „monety św. Marcina” z Lincoln czy też monety z przedstawieniem kruka – ptaka Odyna. Emisja monet duńskiego króla Swena Estridsena (około połowy XI w.) nosi legendę pisaną alfabetem runicznym.

Sumując stwierdzimy, że na szczególne uznanie zasługuje przeprowadzona – na wystawie i w publikacji – próba „odbrazowienia” wikingów, przedstawienia ich nie jako krwiożerczych korsarzy czy bohaterów odkrywających nowe ziemie, lecz jako zwyczajnych ludzi z ich codziennymi sprawami, którzy osiągnięcia swoje zawdzięczali pracy własnych rąk, umiejętności, odwadze i wytrwałości.

Maja Jowita Gąssowska

Sprostowanie do tomu XXVII

s. 191 wiersz 31 od góry zamiast: Krzesława, powinno być: Zawiszy